Nr. 29. Nowy Targ, dnia 25 lipca 1915 r. Rok III.

J R 19 15

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej — Redaktor odpowiedzialny: Tomasz Buła.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary.
Numer pojedynczy 10 hal.

Sprawozdanie delegacyi K. B. K. w Nowym Targu.

Książęco-biskupi komitet dla dotkniętych klęską wojny w kwietniu b. r. założył delegacyę swoją w naszym powiecie, złożoną z czterech mężów zaufania: ks. Dziekana P. Krawczyńskiego, ks. prefekta J. Bułata, posła Dr. J. Bednarskiego i prof. Dra St. Dąbrowskiego.

Od tego czasu delegacya zaczęła się zbierać stale dwa razy w tygodniu, celem załatwienia spraw bieżących. Sprawy te polegały głównie na rozpatrywaniu podań osób, dotkniętych pośrednio lub bezpośrednio klęską wojny i pozbawionych środków do życia. W myśl zasadniczego stanowiska K. B. K. pomocy udzielano przedewszystkiem w naturze, rzadziej w gotówce, w tych mianowicie wypadkach, gdy pod taką postacią pomoc okazała się najbardziej skuteczną.

Gdy przed ofenzywą majową ewakuowano część ludności wiejskiej z okolic Gorlic do Nowego Targu, delegacya zajęła się potrzebami tej ludności, umieszczonej w mieście, zwłaszcza w zakresie odzieży i bielizny. K. B. K. z Krakowa przysłał na przedstawienie delegacyi znaczną ilość odzieży i bielizny dla ewakuowanych, którym do 26 maja rozdano 616 sztuk ubranek dziecięcych, okryć, bielizny męskiej i żeńskiej. W ten sposób blizko 200 osób z ludności wiejskiej polskiej i ruskiej z pod Gorlic zyskało niezbędny przyodziewek przed powrotem do zniszczonych zagród rodzinnych. W tym czasie już znaczna część Galicyi została od inwazyi rosyjskiej uwolnioną. Z opisów osób prywatnych i sprawozdań dzienników żywo stanęła cała nędza zniszczonej ziemi polskiej i ludności dotkniętej klęską wojny, moru i ognia.

Stało się jasnem, że w nieporównanie większej mierze od naszego powiatu wojna miażdżącym ciężarem przygniotła resztę kraju. Współczuciu dla cierpiących braci delegacya w N. Targu odrazu dała wyraz w czynie, przesyłając JE. Księciu Biskupowi **2000 kor.** na pierwsze potrzeby ludności polskiej zniszczonych powiatów, od powiatu naszego, który inwazyi nie zaznał.

W liczbach dotychczasowa działalność humanitarna delegacyi K. B. K. w N. Targu przedstawia się, jak następuje:

Wydano na artykuły spożywcze	174·60 K	
„ „ ubranie i obuwie	152·00 „	
„ „ mieszkanie i lekarstwa	120·00 „	
„ „ pomoc — w gotówce	205·00 „	
JE. Ks. Biskupowi dla powiatów wolnych od inwazyi		2000·90 K
Na koszta administracyjne		55·18 „
Razem		2707·68 „
W kasie delegacyi pozostaje		822·80 K

Dochód stanowiły następujące pozycye:

1) K. B. K. z Krakowa		500·—
2) Gazeta Podhalańska		1300·—
3) Składki w powiecie:		
z parafii:	Szaflary	71·73
	Odrowąż	696·39
	Nowy Targ	48·—
	Czarny Dunajec	99 94
	Chochołów	305·—
	Ludzimierz	86·—
	Białka	176·60
Osobiste		165·36
Koło T. S. L		81·55
	Razem	3530 57 K

W spełnianiu swych zadań, a więc — jak w naszym powiecie — przedewszystkiem w zbieraniu środków pieniężnych przychodzą delegacyi z czynną pomocą mężowie zaufania. W każdej parafii takim mężem zaufania jest ks. proboszcz. W każdej wsi ks. proboszczowie mają sobie wybrać po dwu ludzi zaufanych. W ten sposób z proboszczem na czele powstaje komitet parafialny, a ludność wiejska w osobach swych lepszych przedstawicieli może i powinna brać udział w akcyi humanitarnej K. B. K. Ks. Biskup w rozmowie z jednym z delegatów wyraził życzenie, aby to czynne współdziałanie ludu z duchowieństwem w akcyi humanitarnej, jaką w Polsce podjął, odbywało się w jaknajszerszych rozmiarach, upatrując w tem współdziałaniu objaw podniesienia ducha chrześcijańskiego i ducha jedności narodowej.

Powiat nowotarski — jak ze sprawozdania liczbowego widać — zrozumiał doniosłość akcyi K. B. K. i należy żywić nadzieję, że pomoc, jaka z Podhala popłynie na zniszczone doliny polskie, będzie coraz to wydatniejsza.

Każdy z nas żywo czuje, że rozpada się życie w Polsce. Po ziemi naszej w morderczych zapasach przewala się największa wojna. Marzyli o niej ojcowie i dziadowie jako o wojnie wyzwolenia, upatrując w konflikcie mocarstw europejskich sposobną chwilę dźwignięcia się z niedoli politycznej.

My, którzy tę chwilę przeżywamy, rozumiemy to samo, że wśród huraganu wojny ważą się nasze polityczne losy. W niezmiernej trwodze dnia i nocy czujemy, że losy te są niepewne. Lecz jakkolwiek wypadną, możemy przetrwać i ocalić naród, podcięty u swoich korzeni życia.

Wszystko trawiąca pożoga wojny zniszczyła miasta i wsie. Milionom braknie chleba, setkom tysięcy dachu. Rodzina polska wstrząśnięta u podstaw: Matki z nienakarmionym drobiazgiem, bez opiekuńczej ręki ojca, chłopcy i dziewczęta w sierocem osamotnieniu. Wszystko bezbronne — rzucone zostało w wir straszliwych wydarzeń, narażone na przemarsze wojsk i na najgorsze pokusy.

Wszystko zło trzeba natychmiast odrabiać: co rozsypane na nowo zebrać i odbudować, ocalić ludzi, ochronić duszę i podtrzymać ciało.

Więc zbierać składki, gromadzić i rozwozić zapasy żywności głodnym, dodawać ducha słabym, pocieszać nieszczęśliwych, łagodzić krzywdy, oświecać władze co do potrzeb ludności — słowem spieszyć „na ratunek narodu". Trzeba przetrwać burzę i potop, za wszelką cenę ratować życie ludzkie na tem wielkiem pobojowisku narodów, jakiem się stała Polska — przetrwać i ocalić jak najwięcej dla przyszłości.

Czyż może być na obecną chwilę prostsze, a zarazem donioślejsze zadanie w Polsce? Do tej elementarnej, dostępnej dla każdego pracy przygotowywania przyszłości ks. biskup Adam Sapieha powołał wszystkich bez wyjątku i Sam dla przykładu pracy tej oddał całego Siebie.

Patrzmy na Niego i idźmy za Nim.

W imieniu delegacyi:
Dr. St. Dąbrowski.

Wojna światowa.

W stosunkach politycznych zasługuje na uwagę nota państwa austro-węgierskiego, wysłana do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Nota ta żąda zaprzestania wysyłki amunicyi i materyałów wojennych do państw wojujących z naszą monarchią i jest stwierdzeniem i poparciem układów i żądań niemieckich do Ameryki. Również państwa sprzymierzone Austro-Węgry i Niemcy postawiły energiczne żądanie wobec Rumunii, aby i dalej przez swoje ziemie przepuszczała amunicyę, wysyłaną do Turcyi.

W stosunkach polsko-rosyjskich zaczyna się dalej odgrywać komedya, mająca na celu pozyskanie Polaków. I tak biuro urzędowe donosi, że w Piotrogrodzie zebrała się komisya, złożona z sześciu przedstawicieli narodu polskiego i z sześciu przedstawicieli rządu, aby naradzić się i wypracować projekt samorządu dla ziem polskich. Z Polaków wchodzą w skład komisyi: Roman Dmowski, były prezes Koła Polskiego w Dumie, Harusewicz poseł do Dumy, Władysław Grabski poseł do Dumy, margrabia Wielopolski, członek Rady Państwa w Dumie, Szebeko członek Rady Państwa w Dumie i Święcicki. Pisma nasze podają, że jest w planie utworzenie państwa polskiego pod panowaniem cara.

Wszystkie te łudzące plany są piękne, ale im

społeczeństwo polskie, nauczone już doświadczeniem w przeszłości nie wierzy. Blizka rozbicia i zgromiona Rosya w ten sposób pragnie posyskać cały naród polski.

W Galicyi według urzędowych wiadomości mamy nowego namiestnika, którym jest generał Collard.

Wojna Austro-Węgier i Niemiec z Rosyą.

Sprzymierzone armie austro-węgierskie i niemieckie postępują naprzód w zwycięskim pochodzie. Z działań wojennych wynika bardzo jasno, że celem armii sprzymierzonych jest nietylko zupełne wyrzucenie Rosyan z Galicyi wschodniej, a po przełamaniu linii bojowej rosyjskiej na froncie Dęblin-Lublin-Chełm od strony południowej i po przełamaniu linii Narwi na północy zmuszenie Rosyan do opuszczenia całego Królestwa Polskiego razem z Warszawą. Plan ten, jak to zobaczymy z działań wojennych, jest niedaleki urzeczywistnienia. Wprawdzie czekają jeszcze armie sprzymierzone krwawe boje, ale Rosyanie bez armat i amunicyi, zdemoralizowani wskutek ciągłego cofania się i pod wpływem panicznego strachu przed sposobem walki wojsk niemieckich, nie są już w stanie stawiać silniejszego oporu.

W Galicyi wschodniej toczą się walki wzdłuż rzeki Bugu, począwszy od Sokala na północy aż do okolic na wschód od Stanisławowa, gdzie walki od źródeł Bugu biegły wzdłuż biegu Złotej Lipy aż do Dniestru. Tu nad Dniestrem armia generała Linsingena koło Niżniowa wywalczyła sobie krwawo przejście przez Dniestr. Pod Sokalem armie sprzymierzone zdobyły sobie i lewy brzeg Bugu. Jak donosi urzędowe sprawozdanie na północny wschód i południowy wschód od Sokala północno morawsko-ślązka i zachodnio-galicyjska obrona krajowa po zmiennych walkach stanęły na wschodnim brzegu Bugu. Nasze wojska, któremi dowodzi generał Kirchbach, wzięły tu do niewoli przeszło 1700 żołnierzy i 5 karabinów maszynowych.

Na Bukowinie i granicy Bessarabii sytuacya nie uległa zmianie. Tylko na południe od Zaleszczyk, obrali sobie Moskale nasz front nad Dniestrem za cel zaciętych ataków. Rosyanie ruszyli w ośmiu kolumnach

WU—EL.

KAPRAL STULPYSK.

(Szkic ołówkowy z II. pułku.)

(Dokończenie).

— Chociażbyśmy nie wiedzieli o tem — mówił artysta dramatyczny Luty — tobyśmy ci nie dali pić. Nie dla takich „świętych Stulpysków“ jest „silna z mocną“. (Tak nazywano wódkę o charakterze piekącym.)

— Nie o to chodzi — ciągnął dalej Lasocki — ale wysyłamy do Muzeum wojennego okazy i pamiątki z teraźniejszej wojny i prosimy cię o najwspanialsze okazy „blondynek“, ponieważ ty jako „święty“ dziad nie miałeś czasu na częściową lub zupełną zagładę tego plemienia.

— Ot niedokuczajcie mi!

* * *

Podczas marszu na M-Szigeth Stulpysk mając pierwszą sekcyę w plutonie, idzie na przodzie i mówi do Polaczka:

— Wiesz ty co? Tak głośno na przodzie śpiewają, że modlić się nie mogę Weź ty moją sekcyę, a ja wezmę ostatnią twoją. Ot!

Ledwie tylko zamienili miejsca, gdy od drugiej strony góry padło kilka szrapneli. Jeden pada i rozszarpuje dwóch strzelców, między nimi Polaczka.

Zakręciły się łzy w oczach starego kaprala i pomyślał: czemu ja tam nie stałem ot. A wieczór powiększyła się znów modlitwa „świętego“.

Za kochanego chorążego Manka Zdrowaś i. t. d. za kaprala Polaczka, którego śmierci ja jestem winien, Zdrowaś Maryo... modlił się długo i gorąco kapral Stulpysk.

Przyszła druga i trzecia potyczka. Czas modlitwy zdłużał się niemożliwie. Po modlitwie wspominał poległych.

— Ot ten Rzucidło jaki to przyjemny był chłop, mimo, że się jąkał, a dzielny Lasocki, mimo że mi dokuczał, jak ładnie śpiewał po każdej celnej kulce. Niema już Rybkowskiego, co to mnie wyrysował jak trzymam ot różaniec w ręku, a koledzy mi płaszcz podpalają. I Luty ranny. Takiego nie było w całym batalionie; umiał, ubrawszy się w gałęzie, podkraść się pod samych nieprzyjaciół, a wyglądał wtedy jak ot smrek. A chorąży Manek ten przeklinał! Ale był „morowy gość“; on jak stanie w niebie przed świętym Piotrem, to zacznie od „psia k ..“ Panie świeć nad jego duszą. Ot!

Mówiąc to wzdychał wciąż, a kończąc miał łzy wielkie w niebieskich oczach. Drwiąc z niego, kończył elegant Kozłowski jego „wzdychania“ tym samym tonem:

— Ot, zginął kapral „święty Stulpysk“, głupi był ot jak dwa buty, ale... ot!

Przyszła Nadwórna i krwawy Mołotków. Nie zapamiętałby sobie kapral „święty„ tych wszystkich „morowych gości“, jak nazywał poległych. Więc wziął swój karabin i zaczął robić na kolbie kreski. Od dołu kreskę za poległego, od góry za rannego. Można go było

pierwsza kolumna była nieuzbrojona i podnosiła ręce, jak gdyby się chciała poddać. Rosyjskie ataki załamały się w naszym ogniu wśród strasznych strat.

W Królestwie Polskiem po prawym brzegu Wisły, między Wisłą a Bugiem toczą się walki o rozstrzygającem znaczeniu. Po chwilowem zatrzymaniu naszej armii pod Kraśnikiem walki przybrały na nowo zwycięski rozmach i znaczne siły rosyjskie musiały się cofnąć w stronę Lublina.

Na wschód od Kraśnika operująca armia generała Mackensena po krwawych zapasach zajęła Krasnystaw, posunęła się w kierunku Chełma i Lublina. Najświeższe wiadomości donoszą, że Lublin wkrótce dostanie się w ręce wojsk sprzymierzonych. W tych bojach kilkanaście tysięcy Rosyan dostało się do niewoli. Zajęcie Lublina będzie miało pierwszorzędne znaczenie dla dalszych operacyi.

Po lewym brzegu Wisły, nasze wojska sprzymierzone, zostające pod dowództwem generała Woyrscha, odniosły zwycięstwo pod Siennem, nad Moskalami, którzy próbują stawiać opór poza odcinkiem rzeki Iłżanki. Przednie stanowiska rosyjskie koło Ciepielowa zostały zdobyte szturmem Chwiać się zaczyna linia rosyjska koło Kazanowa i Baranowa. Radom w najbliższym czasie wpadł w ręce wojsk austro-niemieckich. Również na zachód od Warszawy na linii Rawka i Bzura musi wobec zwycięstw na innych frontach zajść zmiana w pozycyach rosyjskich.

W Kurlandyi wojska niemieckie zajęły Tuckum i Schiukst. Windawę obsadzono. W pościgu za Moskalami, pobitymi koło Alt-Auts osiągnęli Niemcy okolicę Hof zum Berge i okolicę na północ stamtąd. Na zachód od Mitawy dzierżą Moskale nieprzysposobione stanowisko. Na wschód od Popeljan i Kurszan toczy się walka.

Między Pissą a Szkwą Rosyanie opróżnili przełamane przez Niemców w kilku punktach stanowiska i cofnęli się ku Narwi. Walczące tu wojska niemieckie, rezerwa i obrona krajowa w walkach dni ostatnich na obszarze lesistym i bagnistym, wspomagającym każdy opór nieprzyjaciela, dokonały czynów wybitnych Armia generała Gallwitza postąpiła znowu naprzód. Obecnie cała ona stoi na linii Narwi, na południowy zachód od Ostrołęki-Modlina. Gdzie Rosyanie nie znaleźli ochrony w swoich fortyfikacyach i stanowiskach przyczółkowych mostowych, tam już cofnęli się poza Narew. Liczba jeńców podwyższyła się na 101 oficerów i 28760 żołnierzy.

---

widzieć, jak klęczał w nocy przy świetle księżyca i wznosząc oczy do nieba (czasem zastępował je sufit), oparty na karabinie liczył kreski i mruczał Zdrowaśki. Żartowali z niego:

— Święty Stulpysk, stul pysk!

— Święty Stul - pysk!

— Stul Święty pysk!

Prawie z każdym dniem zwiększała się liczba modlitw, a dwie linie kresek wydłużały się i zaczęły się ku sobie zbliżać. Nie wymieniał już „święty dziad“ poległych, bo nie miał czasu, zapełniając go zawsze modlitwą. Nie rozczulał się nad hucułem Pasiecznym, co to „ot“ podczas tyralierki kwiatki do czapki zbierał, a kule, których miał pełny tornister, roznosił tym, którym brakło. Nie wspominał „goga“ Kozłowskiego, który zawsze szedł do walki ubrany na ostatni guzik, uczesany gładko, wymuskany, ze świecącemi holewami butów. Kiedy mu kula przeszła przez but i weszła w nogę, prosił sanitetów, aby mu buty wyczyścili, bo mu je krew poplamiła.

A Zdrowaśki zwiększały się z dniem każdym.

* * *

W bitwie pod Kirlibabą pluton, w którym był kapral Stulpysk, leżał w tyralierce przy drodze. Leżeli już tak od dwóch godzin i „pukali“ z „greków“. W końcu zabrakło „Świętemu“ naboji. Zwrócił się do jednego, ale ten mu odpowiedział, że ma sam mało, a lepiejby Stulpysk zrobił, jakby się pomodlił za dzisiejsze zwycięstwo. Tak i kapral zrobił.

Ponieważ nie wypadało modlić się leżąc, więc podczołgał się do figury Matki Boskiej, która stała przy drodze na postumencie. Stamtąd dochodził jego głos. Za chorążego Manka Zdrowaś..., za kaprala Polaczka, którego śmierci ja jestem winien... Kopeć widzisz tam pod drzewem Moskala, pal ot... Zdrowaś Maryo... dobrze, upadł... łaskiś pełna... Wojtanowicz schowaj głowę, bo ci ją zetną ot... Pan z Tobą... Nie macie naboi?... błogosławionaś ty między niewiastami... przygotujcie bagnety ot... I tak się modlił, kierując swoimi chłopcami, a kule coraz częściej zaczęły sykać koło niego i uszkadzały postument.

Snać Moskale go zobaczyli.

Kapral „Święty Stulpysk nic sobie z tego nie robił. Ale nagle figura Matki Boskiej zatrzęsła się i spadła z postumentu, ugodzona u podstawy. Zerwał się kapral z klęczek, a podniósłszy Matkę Boską, chciał ją postawić z powrotem.

„Zatrajkotał“ silniej nieprzyjacielski karabin maszynowy i kapral „Święty Stulpysk“ padł, z figurą Matki Boskiej w rękach na ziemię, przeszyty sześcioma kulami.

Po walce odszukał chorąży jego zwłoki. Podziurawione były kulami jak sito. Konwulsyjnie trzymał w rękach figurę, a obok leżał jego karabin. Chorąży go podniósł.

Linia kresek poległych i rannych zrosła się prawie, zostało tylko jedno miejsce.

To „ot“ dla kaprala „Świętego Stulpyska“.

Piotrków, 6 V. 1915.

W ten sposób zacieśnia się pierścień, okalający Warszawę, która w najbliższych tygodniach dostanie się zwycięskim Niemcom.

Wojna Austro-Węgier z Włochami, Serbią i Czarnogórą.

W ostatnim tygodniu z granicy serbsko-czarnogórskiej nie było żadnego sprawozdania. Tylko na granicy włoskiej ożywiły się zapasy po ostatnich zwycięskich naszych walkach.

W okolicy Gorycyi rozpoczęły się nowe wielkie walki.

Włoska artylerya otworzyła wszystkich rodzai ogień na krawędź wyżyny Doberdo i na gorycki przyczółek mostowy. Ogień ten potęguje się aż do największej gwałtowności.

Potem bardzo znaczna ilośc piechoty ruszyła do ataku na cały skraj wyżyny. W zaciętych walkach, które trwały przez całą noc i wielokrotnie przeradzały się w walkę wręcz, udało się naszym wojskom odrzucić wszędzie Włochów, którzy tu i ówdzie dostali się do naszych przednich rowów.

Nasze moździerze zmusiły pięć ciężkich bateryi do milczenia.

Zawrzała walka na nowo na całym froncie. Różne ataki nieprzyjacielskie na gorycki przyczółek mostowy zostały również odparte.

Także nad środkową Soczą, w obszarze Krnu i nad granicą korutańską rozwinęli Włosi ożywioną działalność artyleryjską, która po części trwała także w nocy.

W tyrolskim obszarze granicznym odparto atak kilku batalionów na nasze pozycye na wzgórzach na Eisenreichkamm, na Pfannspitze i na górze Filmoor na północny wschód od siodła na Kreuzbergu.

W okolicy Schluderbachu opróżnił nasz słaby oddział swoje wysunięte stanowisko.

W południowym Tyrolu trwają dalej walki działowe.

Szczególna pochwała należy się także dzielnym załogom naszych fortów granicznych, które w tych fortyfikacyach wytrzymywały bohatersko każdy ogień.

Na Morzu Adryatyckiem koło brzegów Dalmacyi ukazało się przed Ragusą, Vecchią i Gravosą 8 włoskich krążowników i 12 torpedowców i otworzyły ogień na linię kolejową i dworzec kolejowy w Gravosie, na kilka miejscowości i na wzgórze pod Ragusą Vecchią Oddały razem około 1000 strzałów. Kilka domów prywatnych zostało lekko uszkodzonych. W ludziach straty niema. Nie było też rannych. Tam nastąpiło storpedowanie krążownika „Giuseppe Garibaldi“, poczem włoska eskadra szybko opuściła nasze wody nadbrzeżne.

Wojna Niemiec z Francyą, Anglią i Belgią.

Na froncie francusko-belgijskim nie przyszło nigdzie do rozstrzygnięcia.

W okolicy Souchez po stosunkowo spokojnym przebiegu całego dnia działalność bojowa w nocy była bardziej ożywiona. Atak francuski na Souchez odparto. Próby ataków na południe stamtąd uniemożliwił ogień niemieckich armat.

Na froncie między Oazą a Argonnami w wielu miejscach ożywione walki artyleryi i min.

W Lesie Argońskim słabe próby ataków francuskich były bez znaczenia.

Na wzgórzach nad Mozą na południowy zachód od Les Eparges i nad Tranchees walczono dalej ze zmiennem szczęściem. Wojska niemieckie straciły drobne korzyści lokalne, osiągnięte w dniu 17 b. m.

Wojna Turcyi z Rosyą, Anglią i Francyą.

Ajencya telegraficzna Milli donosi: Komunikat z głównej kwatery z dnia 16. Lipca.

Na froncie dardanelskim panował dnia 16. lipca koło Ariburnu słaby obustronny ogień oraz od czasu do czasu rzucano bomby.

Koło Sedil Bar kontynuował nieprzyjaciel ogień z karabinów maszynowych na prawem skrzydle, który trwał aż do rana.

Nasze bateryе anatolijskie ostrzeliwały w nocy z dnia 15. na 16. lipca obóz nieprzyjacielski koło Teke Burnu, Sedil Bahr i Mortulman.

Ostrzeliwanie to spowodowało wybuch pożaru koło Sedil Bahr, któremu towarzyszyły eksplozye, a który trwał aż do rana. Te same bateryе ostrzeliwały ponownie dnia 16. lipca obóz nieprzyjacielski koło Sedil-Bahr i wywołały w nim zamieszanie.

Na froncie Irak po bitwie z dnia 16. lipca koło Kalatelnin usiłował nieprzyjaciel zaatakować nasze lewe skrzydło, jednakże atak odparliśmy skutecznie. Według dalszych wiadomości podczas bitwy z dnia 15 go lipca zginął nieprzyjacielski pułkownik artyleryi. Podczas bitwy z dnia 14 b. m. zatonęły 4 nieprzyjacielskie łodzie z środkami żywności i amunicyą. Na naszem prawem skrzydle stracili Anglicy przed wzgórzem, którego broniła jedna nasza kompania 200 zabitych.

LEGIONY POLSKIE.

Walki na Bukowinie i w Bessarabii. — Pod Rokitną. — Mianowania i odznaczenia.

Zarówno pierwsza brygada, walcząca teraz pod okiem naczelnego wodza Legionów Polskich, marszałka Durskiego, nad Wisłą, w środku olbrzymiego

frontu bojowego od morza Bałtyckiego po stepy Bessarabii, jak i brygada druga, znajdująca się na skrzydle prawem, na pograniczu bukowińskiem, brały wybitny udział w ostatniej (maj—czerwiec) ofenzywie austryacko-niemieckiej, budząc podziw i uznanie swojem bohaterstwem. Co do udziału drugiej brygady w akcyi armii generała Pflanzera-Baltina zanotować należy, jako najsławniejsze epizody: Wzięcie dnia 11 czerwca Zadoborówki, stanowiącej klucz pozycyi nieprzyjacielskich, wnastępstwie tego przełamanie frontu rosyjskiego na przestrzeni 20 kilometrów i zupełne wyparcie Moskali z Bukowiny; dalej bohaterską szarżę 2 szwadronu na poczwórne, kryte okopy strzeleckie pod Rokitną, o czem niżej, wreszcie świetne zwycięstwo w Karańczach d. 17 czerwca, gdzie legioniści zabierają do niewoli 1050 Moskali, w tem 1 podpułkownika, 2 komendantów batalionu.

Chwalebnie i tragicznie zapisał się w dotychczasowej doli i niedoli Legionów dzielny rotmistrz Wąsowicz, jako komendant dywizyi kawaleryi 13-go czerwca b. r. Dnia tego otrzymał rotmistrz Wąsowicz rozkaz sforsowania zapomocą szarży ułanów silnych pozycyi nieprzyjacielskich, położonych nad wsią Rokitną, już na terenie rosyjskim. Rozkazowi bezwzględnie posłuszny, zostawiwszy trzeci szwadron w rezerwie, na czele 60 ułanów ze swojego 2-go szwadronu wykonał bohaterską szarżę na poczwórne, kryte okopy nieprzyjacielskie. Mimo silnego ognia karabinowego i armatniego, mimo strat, przesadzili nasi ułani trzy linie okopów i dojeżdżali do ostatniej. Tu jednak wzięci w straszliwy ogień karabinów maszynowych, bijący z obydwu skrzydeł, ponieśli straty największe, ciałami poległych i rannych zaścielając ziemię. Padli: rotmistrz Wąsowicz, podporucznik Włodek, wachmistrze: Adamski i Nowakowski. Przez bramę w ostatnim okopie czternastu się tylko przedarło, pędząc dalej ku pozycyi artyleryi. Zasypani jednak gradem kul z karabinów maszynowych i kartaczami, dojechać już tam nie zdołali. Pada ich jeszcze ośmiu, wśród nich porucznik Topór-Kisielnicki. Sześciu tylko nietkniętych wraca z tej piekielnej szarży. 15 poległo, 8 rannych dostało się do niewoli, z tych dwom udało się umknąć, przeważna zaś część ponosi cięższe rany. — „Drugi szwadron okrył się nieśmiertelną sławą“, donosi raport, „gdyż takiej szarży nie było jeszcze dotychczas w całej kampanii. Wszystko to odbyło się na oczach całego wojska“. Ułani Wąsowicza z r. 1915 godnie wstąpili w ślady przodków swoich, ułanów Kozietulskiego, napoleońskich bohaterów z pod Somosierry w r. 1809.

Za walki bukowińskie i bessarabskie drugi i trzeci pułk Legionów otrzymał niezwykle wielką ilość odznaczeń. Pułk trzeci, w którym służy najliczniejsza drużyna Podhalan w kompanii 1 otrzymał za bój nieustanny od 7 czerwca do 3 lipca 56 odznaczeń w medalach i kilka dyplomów pochwalnych. W „Nowej Reformie“ p. Adam Larysz tak opisał (nr. 349 z 13 lipca) uroczystość wręczania tych medali, na pozycyi bojowej: „...Uroczystość naznaczono na godzinę piątą i na kilka minut przed jej nadejściem zaroił się rów, wiodący od jądra pozycyi, zaroiła się droga od nadchodzących w ordynku z bronią i ładownicami oddziałków odznaczonych. Przychodzą i ustawiają się wzdłuż drogi — a równocześnie jawią się sztaby pułkowe i grupki oficerów. Nadchodzi więc pierwszy nieznużony nigdy, gdzie o jego „chłopców“ idzie, pułkownik Zieliński z adjutantem drem Grotowskim, zjawia się komendant odznaczonego pułku, sam — bodaj najzasłużeńszy uczestnik tych walk, za które dano odznaczenia, major Minkiewicz z adjutantem chor. Chmielowskim; przychodzi z dalekiego swego odcinku z grupką oficerów młodziutki podpułkownik Januszajtis.

Zaroiła się droga. Przeznaczonych do dekoracyi ustawia w rząd adjutant. Czyta nazwiska odznaczonych, a oni stają obok, jeden przy drugim, chorąży i szeregowiec; zrównanych ideą równa teraz zasługa. Czasem tylko po przeczytaniu nazwiska cisza .. Dobrze jeszcze, gdy rzeknie ktoś: „Ranny!“ — bo często, częściej mówi milczenie, że ubył znów z grona walecznych jeden, że „dostał krzyż drewniany“, nim zdołano mu przypiąć na pierś odznakę mężnych.

I stają tak jeden obok drugiego, a tylko czasem nad polem świśnie kulka lub w pobliżu szrapnel wybuchnie, jak gdyby tak być powinno skoro w polu dekoruje się walecznych“.

Przewód, poprzedzający odznaczenie oficerów, trwa dłużej, zanim więc nadejdzie urzędowa wiadomość o nich, podajemy kilka mianowań, obchodzących Podhalan z 132 i 133 rozkazu naczelnej komendy Legionów, która teraz znajduje się w Piotrkowie. I tak: Modest Sierant, były pomocnik kupiecki w zakopiańskiej Spółce Handlowej, który, jako chorąży, oddał znakomite usługi drugiej brygadzie szybkiem zorganizowaniem oddziału narciarskiego i sprawnem kierownictwem tegoż, został mianowany podporucznikiem — Rangę chorążego otrzymali: Jan Chyc i Franciszek Stoch. — Oficer 1 brygady, Kazimierz Wyczałkowski, pod którego komendą wyruszył w pierwszych dniach sierpnia r. 1914 pluton strzelców zakopiańskich, został mianowany chorążym i przydzielony do pułku czwartego.

Krakowski „Naprzód“ w numerze 269 z 14-go lipca, a za nim „Nowa Reforma“ podała, że wychodzące jakoby w Warszawie pismo wojskowe p. n. „Podchorąży“ umieściło „rozkaz dzienny, nr. 4“ z dnia 3 maja r. 1915, wzywający do tego, aby po tamtej stronie frontu bojowego koła chwytających za broń rozszerzały się coraz bardziej, aż do momentu, w którym rozkaz komendanta głównego Józefa Piłsudskiego wszystkie siły wysunie na front bojowy“. Są to — zdaje się — znowu ślady jakiejś złośliwej

akcyi, mającej skompromitować odznaczonego właśnie wysokim orderem za iście żołnierską karność i lojalność, pułkownika-brygadyera Piłsudzkiego w oczach Komendy Legionów i Naczelnego dowództwa armii austryacko-węgierskiej i niemieckiej. Początek tej obłudnej roboty (odezwa rzekomego Rządu Narodowego w Warszawie z daty 3 sierpnia r. 1914), został zdemaskowany na jednem z pierwszych posiedzeń N. K. N. w Krakowie, prawdopodobnie więc i te nowe wybryki nieproszonych „przyjaciół" Legionów będą powstrzymane przez departament wojskowy, jako bardziej niż prasa do tego powołany.

KRONIKA

Egzamina dla prywatystów odbędą się w gimnazyum w N. Targu dnia 27 lipca, (a nie 26 lipca z powodu święta miejscowego).

Uroczyste nabożeństwo za poległych legionistów, wychowanków i uczniów gimnazyum nowotarskiego odprawionem zostanie w kościele parafialnym dnia 29-go lipca b. r. o godzinie 10 rano. Udział w tem nabożeństwie zapowiedzieli najwyżsi dostojnicy w kraju.

By uczcić pamięć poległych bohaterów, Dyrekcya gimnazyum, które wysłało 21% swych uczniów do Legionów, zaprasza niniejszem wszystkich przyjaciół młodzieży na Podhalu, na nabożeństwo za poległych legionistów:

Jachymiaka Franciszka z Lasku,
Latkę Jana z Zakopanego,
Skubisza Józefa z Ratułowa,
Łuckiego Jana z Nowego Targu.

Bohaterską swą śmiercią za Ojczyznę w kwiecie wieku stali się chlubą Podhala i całego społeczeństwa polskiego.

Uczcijmy ich tak, jak sobie swem poświęceniem zasłużyli. *Dr. K. Krotoski.*

Staraniem „Tow. Teatr i chór ludowy w N. Targu", odbyło się dnia 24 lipca b. r. w kościele parafialnym w N. Targu „Nabożeństwo żałobne" za poległych legionistów i członków tegoż towarzystwa o godz. 8 rano.

W Starem Bystrem utopił się w młynówce dnia 13 lipca Jan Obrochta lat 2 liczący, syn Teofila i Rozalii.

W sprawie turystyki tatrzańskiej, umieściliśmy w numerze poprzednim parę informacyj, nadesłanych nam z Zakopanego. Na podstawie wiadomości od sfer powołanych, możemy i od siebie ostrzedz taterników, aby wybierali się w góry z legitymacyami, które wydaje ekspozytura policyi rządowej w biurze klimatycznem i starostwo nowotarskie.

W biurze Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem (Dworzec Tatrzański na Krupówkach) udziela wszelkich wyjaśnień delegatka Wydziału, p. drowa Olga Słapowa, która urzęduje od g. 9 rano do 1 popołudniu.

Schronisko T. T. na Hali Gąsienicowej już otwarte. Dzierżawi je, jak w latach poprzednich, gazda Jędrzej Bustrycki. Schroniska w Roztoce i przy Pięciu Stawach, wydzierżawione w tym roku przez p. Barcikową, będą otwarte w połowie lipca.

Przegląd roczników 1865, 1872 i 1873 i 1874. Jak się dowiadujemy, przegląd roczników od 1865 -1872 włącznie, dalej roczników 1873 i 1874, swego czasu przedwcześnie od obowiązku obrony krajowej zwolnionych, przeprowadzony będzie w czasie od 29 lipca do 30 września 1915 r. Co do przynależności przy przeglądzie, to miarodajną jest gmina, w której dotyczący, zobowiązany do przeglądu wedle swego pobytu w swoim czasie do spisu musiał się zgłosić. Pominąwszy wyjątki, ustalone dla obwieszczeń powołujących do przeglądu, które miedzą innemi dotyczą osób, które już służyły, zwłaszcza lekarzy, doktorów medycyny, dalej urodzonych w r. 1872, a ze służby obrony krajowej ważnie zwolnionych, — obowiązani są do jawienia sie przy przeglądzie, bez względu na to, czy już służyli czy nie, wszyscy ci, którzy wedle postanowień obwieszczenia regulującego zgłoszenia się do spisu obrony krajowej, mają się do tego spisu zgłosić. Powołanie tych, którzy przy przeglądzie zostaną uznani za zdolnych do służby, nastąpi w późniejszym terminie. Obowiązanym do obrony krajowej, którzy przy przeglądzie wykażą się przepisanem przez ustawę wojskową uzdolnieniem naukowem, bez względu na to, kiedy to uzdolnienie osiągnęli, przyznane będzie prawo noszenia odznak jednorocznjaków. Przyznane ono będzie nawet tym, którzy swego czasu należeli do rezerwy zapasowej. Specyalnie zaś będą uwzględnieni także ci zobowiązani do obrony krajowej, którzy wprawdzie nie mogą udowodnić tego uzdolnienia, u których jednakże ze względu na ich osobiste zdolności i stanowisko w życiu przypuścić można stopień wykształcenia więcej niż przeciętny. Nie będą oni używani do zwykłych prac w koszarach i mogą otrzymać pozwolenie zamieszkania poza koszarami, będą też nosili specyalne odznaki. O przyznanie tego uprawnienia mają się zgłosić dopiero po wstąpieniu do służby. W ten sposób będą pociągnięci także popisowi wyż wymienionych lat z Bośnii i Hercegowiny, bawiący w Austryi.

Wychodźcy Ojczyźnie. Pisma codzienne doniosły, że w Chicago odbyły się zgromadzenia delegatów związków kupców i przemysłowców polskich w Ameryce. Zgromadzenia uchwaliły rozpocząć agitacyę, aby doświadczonych i zasobnych kupców i przemysłowców skłonić do powrotu do ojczyzny, aby zyskane doświadczenie i środki materyalne użyli dla kraju. W Stanach Zjednoczonych żyje prawie dwa miliony Polaków, pracujących przeważnie w handlu i przemyśle Jak potężnie wzrosła kolonizacya polska tego dowodem jest fakt, że w Stanach Zjednoczonych pojawia się przeszło 40 dzienników polskich. Od początku wojny Polacy w Ameryce rozwijają bardzo żywą działalność na rzecz

swoich rodaków. Składki na rzecz obszarów, dotkniętych wojną, przekroczyły już sumę dwóch milionów koron.

Na bardzo mądre i doniosłe postanowienie kupców polskich powrotu z Ameryki do kraju, powinniśmy odpowiedzieć udzielaniem wskazówek, gdzie mogliby osiąść i zachętą w listach rodzinnych, zanim nadejdzie pora akcyi publicznej w tym względzie. Czytelnicy nasi, mający krewnych i znajomych z Podhala w Ameryce, donieście im coprędzej, jak bardzo na ich powrót do Ojczyzny liczymy!

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Drukarnia I. Borka w Nowym Targu